

*Ecrire, compter, mesurer. Vers une histoire des rationalités pratiques*, red. N. Coquery, F. Menant, F. Weber, Paris 2006, Editions rue d'Ulm, s. 277

Książka niniejsza jest owocem konferencji, która się odbyła 21-22 marca 2001 r. w Ecole Normale Superieure w Paryżu. Celem spotkania było przedstawienie badań dotyczących zapisu mówionego i pisanego, a w szczególności liczbowego, w dawnych wiekach, przede wszystkim w średniowieczu i wczesnym okresie nowożytnym. Celem Autorów było odtworzenie, poprzez analizę procesu liczenia, rozumowania ówczesnych ludzi, tak na poziomie makroekonomicznym, jak zachowań dnia codziennego. W gronie referentów znalazło się 16 historyków, historyków nauki, antropologów, etnologów i ekonomistów, z wyraźną przewagą uczonych francuskich, obok których znalazło się trzech Niemców i Włoch. W rezultacie zakres geograficzny obserwacji objął Francję, Niemcy, Włochy – wyjątkowo jeden tekst dotyczył współczesnych zwyczajów wymiany prezentów w Nowej Kaledonii.

Lektura omawianej książki nasuwa nieodparcie wnioski o inicjowaniu ciekawych badań dotyczących nowych elementów kultury średniowiecznej Europy, przy jednocześnie mało spójnym spojrzeniu teoretycznym na zagadnienie liczenia i racjonalności myślenia dawnych ludzi. Poza próbą określenia przemiany, która nastąpiła w Europie około 1200 r., polegającej na przejściu od kultury oralnej do piśmiennej (François Menant), trudno wskazać tekst, który łączyłby bezpośrednio ustalenia źródłowe z uogólniającymi wnioskami. Natomiast ciekawych, konkretnych obserwacji w poszczególnych referatach jest sporo. Mam tu chociażby na myśli omówienie występowania, kształtu i funkcji lasek z korbami jako środka zapisu informacji, głównie liczbowych, przez ludzi niepiśmiennych (Ludolf Kuchenbuch). Jest to zjawisko pouczające, chociażby z racji szerokiego upowszechnienia tego sposobu notowania i ogromnej jego trwałości, od średniowiecza po czasy niemal najnowsze. Referat ten nie jest zapewne zaskoczeniem dla etnografa, ale stanowi zbiór informacji bardzo pouczających dla historyka.

Ciekawy, dla mediewisty w szczególności, jest referat na temat początków księgowości kupieckiej w miastach hanzeatyckich (Thomas Behrmann). W Lubece zachowały się notatki kupieckie z końca XIII w., dotyczące głównie wierzytelności, zapisywane przez notariusza w imieniu kupca, analfabety. Nieco później (1367-1392) w Hamburgu mamy podobnie zapisywane należności od klientów, ale już notowane ręką kupca. W obu wypadkach można sądzić, że ogromna większość transakcji miała charakter ustny, a zapisywano kwoty o ważności bardziej trwałej, by zapisy skreślić w momencie ich dezaktualizacji.

Podobny charakter, bardzo jeszcze prymitywnych zapisów rachunkowych, a dokładniej rodzinno-rachunkowych, miała księga rodziny Guitard (Florent Hautefeuille), zamożnych chłopów z okolic Cahors we Francji, księga przypadkowo odnaleziona w 1991 r. Prowadzona z przerwami, w latach 1417–1526, stanowiła zapis informacji finansowych rodziny, szczegól-

nie notując realizację kwot posagowych, w mniejszym stopniu innych świadczeń majątkowych. Tekst wskazywał, że jej właściciele, z reguły analfabeci, wykorzystywali do dokonywania wpisów przypadkowych pisarzy (notariuszy), a książka była przechowywana jako wykaz rozliczeń zasobów rodziny, choć dostęp do niej wymagał pośrednika.

Mniej ciekawie przedstawiają się dwa referaty na temat rozliczeń prowadzonych przez profesjonalistów. W pierwszym wypadku chodzi o specjalistów od wymiany pieniędzy w XIV i XV w., zajęcia niezwykle trudnego, biorąc pod uwagę wielość systemów monetarnych występujących obok siebie, różną zawartość kruszcową nominalnie takich samych monet oraz konieczność przeprowadzania skomplikowanych obliczeń, przy samodzielnym wyznaczaniu wartości monet (Marc Bompaire). Drugim przykładem radzenia sobie z rachunkowością, tym razem kupiecką, była analiza dokumentacji sądowej, dotyczącej upadłości sklepikarzy we Francji w XVIII w. (Natacha Coquery). Mimo istnienia obowiązujących przepisów, a także odpowiednich podręczników handlowych, bankructwa bywały nierzadkie. Drobnym kupiec nie wykorzystywał w swoich rachunkach księgowości dwustronnej i częstokroć nie zdawał sobie sprawy z aktualnych zobowiązań i zasobów. Oczywiście był to materiał źródłowy jednostronny, ale dawał wystarczający obraz skromnego poziomu owej rachunkowości i jej wykorzystywania.

Duża część artykułów jest poświęcona stronie teoretycznej dawnego liczenia, przede wszystkim głośnej niegdyś problematyce racjonalności ekonomicznej Zachodu i prześcignięcia w rozwoju gospodarczym i intelektualnym innych części świata, jak sądził Max Weber. W dyskusji przytaczano przede wszystkim odmienne stanowisko Jacka Goody'ego, który w Azji dostrzegał wcześniejszy rozwój cywilizacyjny. W sumie jednak dyskusje te robią wrażenie dość jałowych i jedyny realny wniosek, który z nich, podobnie jak z pozostałych studiów wynikał, dotyczył dalszych badań. Stwierdzono, że dotychczasowa historia matematyki, która zajmuje się jej postępowaniem jako nauki, wymaga uzupełnienia o pytanie, jak matematyka była odbierana i stosowana w życiu codziennym oraz jaka była jej praktyczna rola w myśleniu i działaniu ludzi w przeszłości. Takiemu wnioskowi należy się oczywiście poparcie, choć omawiany tom w niewielkim stopniu stanowi krok w jego realizacji. Potrzeba podjęcia takich badań jest też powodem przedstawienia powyższej książki polskim historykom.

*Andrzej Wyczański*